

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

Miesięczna Mk 6
Kwartalna Mk 24
Półroczna Mk 48

Cena numeru **2 Mk.**

OGŁOSZENIA:

Drobne ogłoszenia od słowa 1.20 Mk
Wiersz jednoszp. petitowy . 5 Mk
Nadesłane 6 Mk; po kronice 7 Mk

Drobne ogłoszenia do 4 wierszy
petit. jednorazowo 15 Mk Roczne
ogłoszenia według umowy.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

ROMAN KUDRZAŃSKI.

*Ochotniczej Kompanji rzeszowskiej
poświęcone.*

Wołasz nas Matko!...

Wołasz nas Matko! — nie trwóż się — przy Tobie
Już zastęp młodych — gorące ich duchy
Nie dadzą myśleć Ci znowu o grobie,
Lecz pełni żaru, męstwa i otuchy
W dani przynoszą bujne swoje życie,
Drgają zapałem i szaleństwem czynów,
Marzenia niosą w wiosnianym rozkwicie
I biegną zerwać chlubny liść wawrzynu...
Rzucić pod nogi Ci poświęceń róże,
We krwi skąpane ofiarnej purpurze!

Wołasz nas Matko! — głos po kraju leci —
Jakby piskłeta z gniazd swych wyfrunęły
Spieszą na pomoc prawie jeszcze dzieci...
Zwartym szeregiem przy Tobie stanęły,
Byś nie przepadła w niebezpieczeństw fali,
Pragną Cię podnieść krzepkimi ramiony
I wielcy duchem, chociaż ciałem mali
Biegną i spieszą dla Twojej obrony...
Siły Tytanów w ich sercach dziś drzemią,
Ciebie ratować chcą o, Polska Ziemió!

Wołasz nas Matko, pieśni znanej głosem,
Co się wylęła na alpejskich szczytach,
Przeszło wiek będąc pokrzepienia rosą,
Dzisiaj zajaśniała w wolnościowych świtach. —
Więc idą oni — młodociane wargi
Przysięgę szepcą czynów i ofiary,
Pielesz domową rzucają bez skargi,
Stają ochoczo pod pułku sztandary...
Łzy pożegnania za nimi popłyną...
Idą już w pole... w dal nieznaną, siną...

Nie wołaj, Matko! — gdzieś na froncie w dymie,
Wśród huku armat, krwawiąc straszną raną,
Ochotnik-dziecię wymawia Twe imię,
A przytem szepce: mamó, moja mamó!...

Święto ślubowania obrony Ojczyzny.

Wspólne niebezpieczeństwo nas
złączyło. Nadszedł zdawna upragnio-
ny moment pojednania. Ucichły swary
i walki partyjne, zniknęła nienawiść
i przepaść stanowa. Oczy wszystkich
nas tęży się na Wschód, gdzie czyha
straszny, odwieczny wróg. Dziś niema
wśród nas partji, niema stanów — są
Polacy, jeden potężny, piastowy naród,
jedno bicie serca i jedna wola
zwycięstwa!

Czas już, najwyższy czas! I dzięki
Bogu, że nadszedł ten moment, bo
otucha wstępuje w zwątpiałe serca,
krzepi w nas ducha i dodaje sił. U-
wierzymy w siebie! Policzymy się, przy-
patrzmy się sobie. Jest nas liczba
wielka i siła niezmierną, jest potęga
zdrowych, krzepkich ramion i prawych,
prostych serc.

Nie zmoże nas wróg, nie damy się
musimy zwyciężyć! Byle tylko wy-
trwać, byle tylko zapał ogarnął nas
wszystkich, by słowa zmieniły się w
czyn. Wszyscy do szeregu, do pracy,
do walki! Krew i mienie dla zbawie-
nia Ojczyzny!

Powiatowy Komitet Obrony Pań-
stwa w Rzeszowie urządza dla po-
krzepienia serc i nabrania energii do
czynu w niedzielę dnia 8 sierpnia
Święto ślubowania obrony Ojczyzny,
Święto zbratania i święto miłości.
Niech każdy weźmie w niem udział!
Niech ślubuje z innymi, że nie spocznie
w pracy, aż wroga wyrzuci precz z
naszych granic, że w miarę możności
ofiaruje wszystko karnie i bez za-
strzeżeń na ołtarzu Ojczyzny, że nie
poskąpi jej krwi ani mienia, trudu ni
żadnej ofiary, byle ocalić ją z niebez-
pieczeństwa i wolną i nieskalaną prze-
kazać swoim dzieciom.

Chcemy wszyscy zwyciężyć — a
zwyciężymy!

Tam ponad grobem dziecka bohatera
 Stań dwie matki: ta jedna rodzona —
 Rozpacz i radość serce jej rozpiera,
 A druga, Polska, tuląc ją do łona
 Mówi, wskazując krzyże i mogiły:
 W nich moja дума, w nich narodu siły.

Bolesny cios.

Kiedy zaczęły pierwsze wiadomości nadchodzić, że komisja ambasadorów w Paryżu radzi nad rozdziałem Śląska, mieliśmy tę niezbitą nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość, że to, co jest polskie, do Polski należeć będzie. Stała się jednak rzecz niesłychana. Bo oto, jak grom z jasnego nieba, przyszła urzędowa wiadomość o krzywdzącym nas w okrutny sposób podziale Śląska. Gminy całe, nawskróś polskie oddano na łup żachłanności czeskiej.

Najwięcej narodowo uświadomione polaci, najlepsi synowie Ojczyzny zostali od swej macierzy odłączeni, bo tak chciała konferencja ambasadorów. Inne zupełnie motywy musiały tu chyba brać górę, bo jeżeliby konferencja zechciała spis ludności wziąć za podstawę do bezstronnego rozstrzygnięcia, to rezultat musiałby być inny. Dostajemy więc ze Śląska tak mało, że przykro nawet o tem mówić. Jeden tylko cały powiat przychodzi do Polski, tj. bielski, a tylko część powiatu cieszyńskiego, jabłonkowskiego i frysztackiego, łącznego obszaru

1002 klm. kw. a na nim zamieszkujących 93.482 Polaków, 42.293 Niemców i 1.957 Czechów. Czesi natomiast otrzymali cały powiat Bogumin i Frydek, znaczne części powiatów Cieszyna, Jabłonkowa i Frysztaku, o obszarze 1200 klm. kw. a w nim 190.368 Polaków, 113.647 Czechów i 34.623 Niemców. A więc obszary z przeważającą większością polską oderwano od nas po to, ażeby się stały terenem popisu dla mściwości czeskiej.

Jak gdyby dla uspokojenia naszego bólu, Czesi mają nam dostarczyć tej samej ilości węgla co w r. 1913. Węgiel ten jednak nie może uspokoić ani gorzko wylewanych łez pracowitych rzeszy ludu śląskiego, ani nie może nakładać żadnego przypuszczenia, żebyśmy się praw do tych straconych chwilowo obszarów rzec mogli. Zgodziliśmy się na sąd rozjemczy komisji ambasadorów, ale tylko w tej myśli, że sąd przez nią wydany będzie sprawiedliwy. Obrót jednak sprawa wzięła zupełnie inny. I co wpłynęło na to, że się tak stało, a nie inaczej, to przedstawicielom naszego rządu powinno być znanem, lecz ogół

ma również prawo domagać się wyświecenia całej sprawy.

W czasie blisko dwuletniego sporu widzieliśmy po stronie czeskiej, jak jedni i ci sami ludzie, to jest Benesz i Massaryk ustawicznie pilnowali sprawy w Paryżu. Od nas wyjeżdżał również prawie co miesiąc przedstawiciel, ale zawsze inny. Myśmy patrzyli jak zrobić innym dobrze, żeby innym dopomóc, a myśleliśmy, że sprawa Śląska sama bronić się będzie.

Milsze nam były puste obszary, niż bogactwa ziemi i lud nasz roboczy, wydobywający te bogactwa. Winowajcy trudno dziś szukać, bo musimy się bronić przed nawałą wroga.

Czas jednak nabrać nie tylko roztropności ale i rozumu, aby przynajmniej po szkodzie być Polak mądry.

Kto winien?!....

Na Śląsku Cieszyńskim ponieśliśmy dotkliwą porażkę. Było to nienuknione wobec naszej obecnej sytuacji na Wschodzie, jako też ogólnego położenia politycznego. Cały naród odczuł boleśnie ten cios i okrył się żałobą. Zamiast jednak poważnej refleksji i myślenia o ratunku, zamiast znalezienia w tem nieszczęściu bodźca do ustrzeżenia się dalszych klęsk, niektóre pisma szukają winnych i naturalnie znajdują ich wśród ludzi najbardziej dla sprawy ojczystej zastużonych. Oto „Gazeta Ludowa“ (Nr. 31), omawiając klęskę cieszyńską, pisze:

Pan X...

(Obrazek z życia kołtuna).

Pan Xowski spał tej nocy kiepsko. Wczorajsza partyjka zakończyła się późno, podczas gry przeskadzano rozmowami o groźnem położeniu kraju, o potrzebie współdziałania całego społeczeństwa — zamiast przyjemnej rozrywki ciągle jedno w kółko, do znudzenia... anarchja towarzyska, zanik dobrego tonu! W domu ta sama nuta! Żona wśród najlepszych kąsków zarzuca go gadaniną pustą, zapytaniami, czy bolszewicy przyjdą, co ludzie mówią, a czy robić zapasy, bućki kupić, masła? Córka bawi się w jakieś fanaberje, stacje pokrzepienia, wierci mu dziurę zapytaniem o lidze kobiet, chce z nim jakies wywiady przeprowadzać o ochotnikach, o duchu narodowym, rozczuła się, wstaje, siada, patrzy rozgorączkowanemi oczami. Świat się kończy — spokoju w domu zeby człowiek nie miał!...

Zirytowany kładzie się, bierze gazetę, tak mu do snu potrzebną. A czy choć jest jaka porządna wiadomość pokrzepiająca, podnosząca ducha? Smarują cały dziennik nawoływaniem społeczeństwa, nudzą tą pożyczką, ze Śląskiem wprost warjują, a w komunikatach przyznają się do cofania. — Tfu — dobrze im tak — mó-

wi — poco leżli aż pod Kijów — do o-o-brze im tak!

Pełen zadowolenia, że słusznie napiętnował tę znaną niezaradność polską (ho-ho-on zna swoich!) gasi świecę, ziewa potężnie i mrucząc: dobrze im tak — zasypia.

O 8mej budzi się kwaśny, zły.

— Licho nadało pisanie o bolszewikach, wezwania do obrony Ojczyzny, krakania ciągłe, jedne i te same, w domu, biurze, na ulicy, nawet w sklepie — ten brak miłego nastroju... przecież życie i tak jest ciężkie. Nie dziwota, że spał źle, bo taka przyniatająca atmosfera działa mu na mózg, na nerwy.

Ubiera się leniwo — machinalnie bierze papier zadrukowany do ręki.

— Djab... — nie kończy, bo miał zasadę człowieka dobrego tonu nigdy się nie zapominać w domu, czy towarzystwie — to najważniejsza!

Znowu odezwa jakaś — ogłupieli! Piszą, że tam na froncie brak wojska, więc apel do mężczyzn, tak niby sobie mir nichts dir, nichts (straszenie z dawnych czasów, tych spokojnych, złotych austriackich lubiał niemieckie porównania), aby zechcieli w służbie wartowniczej zastąpić żołnierzy! Świat się kończy, co oni tu gryzmolą — apel do poczucia patriotycznego, powin-

ności obywatelskiej... on miałby stać na warcie, 24 godzin, być pozbawionym wygód, przyjemnego nastroju?!

Parska resztkami kawy, patrzy tak groźnie, że żona i córka przestraszone milkną.

To są skutki nierządu polskiego — mówi z miną senatora — bijąc ręką po odezwie... strzelać głupstwa, uprawiać politykę zaboreczą, a potem robić słodkie oko do obywatelstwa!

A bo ja nie haruję dość w biurze — a moja drzemka poobiednia — doktor kazał — ja im 10 świadectw przedłożę — jabym tych bałwanów, co odezwę redagowali na tydzień na chleb i wodę wsadził! Narobiono bigosu, niech go jedzą... sołdateska, społeczniki... a chcą żołnierzy zastąpić, niech idzie na wartę student, robotnik, inteligent taki, co dużo rozprawia o patriotyzmie!

Powróciwszy z biura pan Xowski zjadł już spokojnie obiad, potem drzemka dwugodzinna, potem ziewanie chwilowa bezmyślność, potem kilka głębokich oburzeń na tych tam, co piwa nawarzyli, a teraz wy spokojni obywatele miasta ratujecie!

Leniwo się przeciągnął, stanął przy oknie tęgi, zażywny, zdrów, o świecącym obliczu sybaryty. Oczy pełne lekceważenia, ironji skierował w dół.

Dawny prezydent ministrów Grabski zawarł z Czechami i Koalicją układ, że na Śląsku Cieszyńskim plebiscytu, to jest głosowania ludności nie będzie. Natomiast Koalicja sama rozstrzygnie, do kogo ma należeć Śląsk Cieszyński. Obronę naszych praw do Śląska powierzył p. Grabski byłemu prezydentowi ministrów Ignacemu Paderewskiemu.

A na końcu zauważa: Tak to wyszliśmy na salomonowym sądzie Koalicji i obronie naszej sprawy przez p. Paderewskiego.

A więc winien oczywiście: Grabski i Paderewski. Tego nawet udowodnić nie trzeba, dlatego, bo dowód taki byłby bardzo niebezpiecznym i kompromitującym dla tych, którzyby się go przeprowadzić podjęli. A więc poco dowodu, wystarczy rzucić kalumnię na przeciwną partję. A niezrozumiany w tego rodzaju robocie „Kujawski Krakowski (Nr. 210) krzyczy wprost, że „pan Grabski w Spaa prze-frymował Śląsk“ i „jako główny sprawca nieszczęścia powinien za nie odpowiedzieć“. I w bezrozumnym szale twierdzi dalej:

Bankrutuje z każdym dniem polska polityka Grabskich i Paderewskich.

Nasi przedstawiciele we Francji i nasz rząd warszawski zdali haniebnie egzamin ze swego domowego wykształcenia.

Każdy myślący człowiek zrozumie, ile nieprawdy i złej woli kryje się w takim zdaniu. Każdy bowiem człowiek orientujący się w konfiguracji

A ulicą szedł miarowym krokiem oddział cywilnych prowadzony przez 2 żołnierzy. Kilkunastu starszych siwawych już urzędników, profesorów, czy nauczycieli, których twarz zorana walką życiową, a plecy przygarbione od ślęczenia, — szli ciężko stąpając rzemieślnicy i robotnicy, spracowanymi dłońmi podtrzymując karabiny — dziarsko, zuchowato stapała za nimi grupka uczniów, prawie jeszcze dzieci, dumnych, że karabin im do rąk powierzono, śmiejąc się młodemi oczami do świata i życia.

Znikli w sąsiedniej bramie koszar znikli na 24, a może i 48 godzin służby.

Jakieś dziecko zawołało: Józek, gwardja idzie, strażaki pomasierowali wartować! Pan Xowski pokiwał głową z miną człowieka, dla którego widok taki nudny, irytujący, mogący mu źle na wątrobę podziałać.

Mruknął więc awoje: dobrze im tak, — wyszedł na przechadzkę.

W drodze obtarł się po tłustym obliczu raz, drugi — zdawało mu się że jakaś niewidzialna ręka musnęła go silnie!

Tak — to była ręka opinii publicznej, bijącej takich, jak pan Xowski po twarzy!

R. K.

cjach rządu warszawskiego zdaje sobie sprawę, że ci dwaj ludzie głównie zwalczały dyktantyzm i „domowe wykształcenie“ i należeli do tych nielicznych, którzy naprawdę umysłowością swoją odpowiedzieli stanowisku.

Ale trudno walczyć z oszczerstwem i złą wolą. My ograniczamy się tylko do przypomnienia dwu rzeczy: Kiedy po upadku gabinetu Skulskiego, po długich walkach premierem został Grabski a równocześnie sytuację na froncie wschodnio-północnym wreszcie oceniono i rozumiano należycie, wtedy wysłano Grabskiego do Spaa ze słowami: „ratuj, co się da ratować“. Wszak o tem wszystkie gazety pisały i pisały o tem sam „Kujawski“. A Paderewski wyrzekł przed kilkoma dniami słowa, które zawisły nad nami jak ołów, a które są dosadną krytyką tego, na cośmy przez dwa lata patrzyli: Byliśmy narodem wielkim, dziś nie jesteśmy niczem.

We wszystkim jest pewna granica i przeciąganie struny jest niebezpieczne. Więc nie rzucajcie obłudnie winy na tych, którzy przed nieszczęściem przestrzegali!

Nie szukajmy winnych, bo byśmy wam snadnie mogli ich wskazać. Lecz dziś na to nie czas. Dziś wszyscy, którzy prawdziwie kochają Ojczyznę, patrzają przed siebie, patrzą w przyszłość, na front, tam gdzie wróg zewnętrzny. Więc nie spekulujcie na szlachetności i miłości Ojczyzny u ludzi uczciwych, by na ich barki zrzucić ciężar odpowiedzialności.

Nie szercie dalej jadu nienawiści i ziarna oszczerstw i obłudy, bo na to teraz nie czas. Nie czas wyszukiwać winnych, podjudzać i dzielić, ale najwyższa pora, by połączyć naród pod jednym hasłem, a tem hasłem: **musimy zwyciężyć!**

Dwie rocznice.

Duża jest księga martyrologii polskiej. Za ideały wolności i niepodległości ofiarę dała się krew najprzedniejszej części narodu. Całe dzieje porozbiorowe to dzieje cierpień i krwawych walk wybrańców narodu z wraźką przemocą. Od orężnych zmagania się Kościuszki przez długą i krwawą epopeję napoleońską, przez bohaterskie powstanie polskie aż do dzisiejszych gigantycznych bojów — to zaiste drogi i piękny posiew zdobytej niezależności.

Wśród tych, którzy dali życie za wolność, widnieje świetlana postać Teofila Wiśniowskiego. Szerzył niezachwianie miłość ku Polsce jako emisarjusz paryskiego Towarzystwa Demokratycznego i organizator powstania w r. 1846 w Galicji. Znamy tak dobrze tragedję tego powstania, znamy straszną rzeź r. 46 i autorkę jej, austriacką biurokrację. Śmierć Wiśniowskiego na tak zwanej Górze tra-

enia we Lwowie 31 lipca r. 1847 była zakończeniem jednego okresu tych pięknych poczynañ.

Zdawano sobie dokładnie sprawę, że zginął jeden z niewielu prawdziwie szlachetnych przodowników narodu, to też żal przez długie lata był nie utulony i wyrażany w mało znanej piosnce, kończącej się słowami: „O pomnij Austro, przyjdzie straszna chwila, gdy pomścim braci i śmierć Teofila.“ Nemezis dziejowa dostatecznie dziś pomściła zbrodnie Austrii w latach jej absolutyzmu, męczeństwo Wiśniowskich i bezimiennych więźniów Spielbergu i Kufsteinu.

Druga rocznica, to tragedia powstania r. 1863/64. Finałem jego było stracenie na stokach cytadeli warszawskiej członków rządu narodowego z Romualdem Traugutem na czele. Stało się to dnia 5 sierpnia 1864 r. Jakkolwiek oceniać będziemy powstanie styczniowe, choćbyśmy je ocenili jako poryw lekkomyślny, nie należycie pomysłany, to przecież tych, którzy tak ochotnie ginęli za ideę, zcedź nam jak najgoręcej wypadnie. Bohaterom cześć!

Dwie więc rocznice wśród chaosu dzisiejszych wypadków jakże nas usposobić mają. Bohaterzy, których czcimy, to siewcy nowej Polski. Ojczyzna jeszcze krwi ofiarnej się domaga, jeszcze ostatni wysiłek, a może ujrzymy spełnione ideały nasze, spokój w rodzinach, tak bardzo przerezedzonych i byt państwa uratowany i utrwalony. W imię więc Wiśniowskich i Traugutów do broni! Niech żyje Polska!

Tani patryjotyzm.

Pali się dach nad głową, ziemia kurczy się pod nogami, a wielu obywateli nie zdaje sobie sprawy z sytuacji, nie rozumie, że lepiej poświęcić cząstkę niż utracić całość, lepiej dać własnej Ojczyźnie, by ratować siebie i swoich, niż czekać aż przyjdzie wróg i zabierze wszystko. Im kto więcej posiada, tem więcej dać musi, a każdy niech daje koniecznie, ile może. A przedewszystkiem niech daje samego siebie! Niech nie oszukuje własnego sumienia, myśląc, że wystarczy zaciągnąć się do straży obywatelskiej lub, przywdziawszy dobrze skrojony mundurek wojskowy, udawać zucha na bruku rzeszowskim. Brusilów chce się z nimi widzieć. Kto zdrow i silny na front — tam dla niego miejsce, tam miejsce dla prawdziwych patryjotów. Już dzisiaj widać na ulicach ludzi z rozmaitemi odznakami przy kłapach surduta, nawet enkaenowskiemi z czasów „austriackiej“ Polski. Świadczy to jednak, że ludzie ci mają jakieś poczucie wstydu, tylko chcą się tanim kosztem wyblagować, chcą zamydląć oczy patrzącym na nich bliźnim, że czynią coś dla Ojczyzny, bo... kupili za parę marek odznakę. Odznaka teraz powinna

być tylko jedna — gwardji obywatelskiej, a do gwardji obywatelskiej należy przyjmować tylko takich, których komisja poborowa uznała za niezdolnych do służby frontowej.

Precz z tanim patriotyzmem, z szumnym frazesem i pustym, aktorskim gestem. Ojczyzna nie potrzebuje jałmużny, państwo nie jest towarzyszem dobroczynności, wspieranym przez łaskawe datki. Kto daje Ojczyźnie, ten daje sobie, a kto więcej ma, ten więcej może utracić! Jakżeż haniebnie bezdusznym, jakżeż nikczemnym jest ten bogacz, który daje kilka tysięcy marek „odczepnego“ na pożyczkę wojenną, lub z pańskim gestem ofiaruje zdechającego konia armji. Gdzie wstyd?! Jakżesz wobec tego wzruszającym jest dar biedaka, ten grosz wdowi, kilkaset marek odjętych od ust, jakie podpisuje na pożyczkę Odrodzenia biedny urzędnik lub robotnik. Chłop z Zebrzydowic wójt Kołaczek cały swój majątek — milion marek dał na pożyczkę odrodzenia. Gminy powiatu Grojeckiego: Błędów, Rychwały, parafia Przybyszew uchwałyły w tygodniu zebrać po 30 marek z morga jako dar na armję ochotniczą. Hr. Potocki, Tarnowski, Łubieński, Dzieduszycki własnym kosztem ekwipują oddziały ochotnicze, dając im cały mundur, broń, konie i ziemię dla rodzin. A u nas tylko najbogatsi chcą wykpić się jałmużną rzuconą Ojczyźnie. Opinia publiczna domaga się stanowczo, by wiedzieć, jaka jest ofiarność obywateli. Na każdym oknie, na każdej wystawie winna być kartka wykazująca wiarygodnie, ile właściciel sklepu lub mieszkania subskrybował na pożyczkę Odrodzenia. Powiatowy Komitet Obrony Państwa winien nad tem czuwać, a wszystkich, którzy dziś skąpią ofiary Ojczyźnie piętnować jako zdrajców. Niech opinia publiczna wie, z kim ma do czynienia, niech wyłuska ziarno od plewy, niech nie będzie nikogo, któryby krył się przed jej okiem pod płaszczykiem szumnego frazesu lub taniego patjotyzmu.

Reforma rolna a służba wojskowa.

W dniu 15. lipca przyjął Sejm Ustawodawczy Ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Według tej ustawy, będzie się tworzyć nowe gospodarstwa rolne po 15 hektarów, oraz powiększać dotąd istniejące gospodarstwa małe do rozmiaru 23 hektarów. Cenę kupna gruntu stanowić będzie połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy (§ 13). Drugą połowę ceny wypłaci państwo, jednak nie sprzedającym właścicielom, lecz do kasy inwalidów i żołnierzy — i z sum, w ten sposób uzyskanych, zakupywać się będzie dla inwalidów i polskich

żołnierzy, którzy odznaczyli się w walce z wrogiem, a nie mają swych pieniędzy na zakup gospodarstwa, 15 hektarowe gospodarstwa i te rozda się im bezpłatnie. Nadto, Państwo udzieli im długoterminowego kredytu na zagospodarowanie się (§ 31.) Inni inwalidzi i żołnierze armji polskiej będą mieć pierwszeństwo w nabywaniu roli, a Państwo udzieli im amortyzacyjnego kredytu (§ 32.) Od dobrodziejstw tej ustawy wykluczeni będą dezertyrzy i maruderzy. Rzeczpospolita hojnie wynagrodzi tych żołnierzy, którzy walcząc w jej obronie, innym świecą przykładem odwagi i męstwa, lub zdrowie Ojczyźnie w ofierze kładą.

Listy z powiatu.

SEDZISZÓW.

W dniu 25 lipca o godz 4 po południu w salach Ratusza miejskiego w Sedziszowie odbyło się liczne zebranie obywateli tak z miasta, jak i ze wsi, na którym po przemówieniach dr. Górki, ks. Zimy i p. Dyły o ważności dzisiejszej chwili, o potrzebie subskrybowania pożyczki państwowej oraz o werbowaniu ochotników, zbiórcze rzeczy wojskowych — odbyło się wybór miejscowego Komitetu Obrony Państwa. Do Komitetu weszli: Ratusiński Feliks przewodniczący, Worek Władysław, naczelnik poczty jako sekretarz, jako członkowie: Plata, Jasiński Franciszek, Mazurkiewicz, Sitek, Zieliński Jakób, Szabela, Szczyrek Feliks i Sochacki Władysław.

Komitet ten wziął się ochoczo do roboty. W przeciągu tygodnia zdołał ospałych a nawet niechętnych obywateli pobudzić do ofiarności na pożyczkę państwową.

Na pożyczkę państwową złożyła ludność do dziś około 100.000 Mk, nie licząc tego — co zebrał tu komitet żydowski.

W najbliższych dniach zarządzić ma komitet zbiórkę wszystkich rzeczy wojskowych i pieniędzy dla armji ochotniczej, a metali na skarb narodowy.

Po ukończeniu tych czynności w mieście — komitet działalność swą przeniesie i na wsi, chcąc po wsiach zbierać artykuły żywności celem zasilenia stacji posiłkowej w Rzeszowie.

Zaznaczyć trzeba, że obywatele — posiadający i gotówkę i większe majątki — subskrybowali na pożyczkę państwową po 500 Mk jakby na kpinę, gdy ludność uboższa — nie posiadająca nawet swego dachu nad głową, dawała także po 500 Mk. OO. Kapucyni subskrybowali 5.000 Mk, Koło mieszczańskie i T. S. L. po 3.000 Mk. Wkrótce zostanie otwarte biuro werbunkowe dla pułku „Mazurów“, organizowanego przez hr. Łubieńskiego.

Swój do swego!

KRONIKA.

Program niedzielnego obchodu święta ślubowania obrocy Ojczyzny brzmi jak następuje: 1) zbiórka uczestników delegacji i gwardji na boisku „Sokoła“, 2) msza polowa z kazaniem na błoniu Przybyszowskim, 3) pochód pod pomnik Kościuszki, 4) przemowa reprezentanta wojskowości i zaprzysiężenia gwardji obywatelskiej, 5) przemowa przedstawiciela Pow. Komitetu Obrony Państwa i ślubowanie publiczności.

Domy należy przystroić chorągiewkami. W czasie obchodu zbiórka na cele Komitetu.

Podwodów dla delegatów na wiece niedzielne udzieliły przeważnie obszary dworskie: marszałek Jędrzejowicz 3 wozy (po raz drugi), p. Gumiński 2 wozy (po raz drugi), p. Surzycka 1 wóz. Oprócz tego Związek włościański i magistrat m. Rzeszowa po 1 podwodzie. Tylko obszar dworski z Rudny małej nie użył koni komitetowi, mimo, że go w porę o to proszono.

24 wieców równocześnie odbyło się w niedzielę po sumie w gminach parafialnych naszego powiatu, urządzonych staraniem Pow. Komitetu Obrony Państwa. Nastroj wieców był wszędzie podniosły i zainteresowanie dla prac Komitetu, a stąd i korzyść dla Państwa stale rośnie. Wszędzie zorganizowano komitety gminne, których celem jest nakłanianie do stawiania w szeregi armji, do podpisywania pożyczki odrodzenia, zbierania broni, prowiantów dla stacji posiłkowej i walka z agitacją bolszewicką. Wieś się rusza, liczba ochotników ze wsi i ofiarność stale wzrasta! Należy tylko stale podniecać ten zapał, by wydał potężny zbiorowy czyn! Wiece odbyły się w Boguchwale, Borku nowym, Chmielniku, Futomie, Hyżnem, Jaworniku polskim, Krasnem, Kraczkowej, Lubeni, Łące, Malawie, Mrowli, Przewrotnem, Przybyszowie, Rudnie wielkiej, Słocinie, Stobiernej, Świłoczy, Trzoianie, Woli rafałowskiej, Wysokiej, Zabierzowie i Zgłobniu, oraz w Trzebownisku Wszędzie referowali delegaci Pow. Komitetu Obrony Państwa.

Walne Zgromadzenie Powiatowego Związku włościan, które odbyło się 3 sierpnia, uchwaliło z czystych zysków kwotę 9116 M. na cele Powiatowego Komitetu Obrony Państwa oraz następującą rezolucję: „Zebrani na Walnem Zgromadzeniu członkowie Pow. Zw. włość. uznają potrzebę wydatnego podpisywania pożyczki odrodzenia i dostarczenia jak największej ilości żołnierza zarówno ochotniczego jak i roczników poborowych, a zarazem piętnują dezercję i wstrzymywanie się od wszelkiego rodzaju świadomości na rzecz Państwa.

„Jest tyle sił w narodzie,
Jest tyle mnogo ludzi,
Niechże w nie Duch... wstąpi
I śpiące niech pobudzi!“

Wyspiański.

Nadeszła potrzeba
ujawnienia sił narodu polskiego!
Niebezpieczeństwo zagrażające Polsce
niech pobudzi nas do czynu!
Wzmocnijmy front!

Zaopatrzymy skarb Polski!

Kupujemy

Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski!

Ofiarności robotników na pożyczkę Odrodzenia. Dnia 15. b. m. odbył się wiec robotników zajętych we fabryce Towarzystwa akcyjnego „Azot“ w Borach ad Jaworzno, na którym postanowiono jednogłośnie przepracować najbliższą niedzielę w pełnym składzie robotników i cały zarobek przeznaczyć na pożyczkę Odrodzenia. Nadto zaproponowano robotnikom, ażeby jedną godzinę pracy dziennie oddawali na pożyczkę, na co również bardzo wielu pracowników przystało tak że od następnego poniedziałku zaraznie Dyrekcja fabryki „Azot“ ściągając codziennie z robotników, którzy propozycję przyjęli zarobek z jednej godziny pracy dziennie i po upływie każdego tygodnia będzie zakupywać imiennie dla każdego subskrybenta odpowiednią ilość asygnat pożyczki. Kwoty z tego wynikłe według ilości zapisujących się przewiduje Dyrekcja na około sto tysięcy marek. Oby takich więcej!

Szynkarze chrzanowscy na pożyczkę państwową. Dnia 20 bm. odbyło się walne zgromadzenie wszystkich członków Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego okręgu chrzanowskiego w Radzie powiatowej w Chrzanowie. Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie na wniosek przewodniczącego P. Jana Węgła, że kto nie podpisze pożyczki odrodzenia w kwocie, oznaczonej przez Komisję szacunkową w tym celu wybraną, ten wykluczony zostaje ze Stowarzyszenia a co za tem idzie od wszelkich przydziałów spirytusu i t. d. i nie będzie brany w rachubę co do świeżo udzielić się mających w myśl nowej ustawy od 1 stycznia 1921. koncesji szynkarskiej. Obywatelski ten czyn Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Chrzanowie, a w szczególności przewodniczącego tegoż P. Jana Węgła winien znaleźć licznych naśladowców.

Jak nas informują podatek „Grosz czynszowy“ składają właściciele bardzo chętnie i licznie bez ociągania. Lokatorowie nie ograniczają się czasami do 25%, lecz ofiarują i więcej. Pożądaniem jest, aby właściciele składając grosz czynszowy podawali w wykazie liczbę konskrypcyjną budynku.

W piątek 30. lipca około godziny 10 rano zaalarmował mieszkańców pożar jaki wybuchł w lokalu firmy Kohn i Synowie przy ul. 3. Maja. Według przypuszczeń od maszyny gazowej, palącej się przez nieuważność przez całą noc zajęły się fatryny okien, a następnie podłoga i urządzenie lokalu i te się tylko doszczętnie spaliły. W materiałach ogień nie wyrządził wielkiej szkody, ponieważ znajdowały się w drugiej ubikacji. Zaznaczyć należy sprawność naszej straży pożarnej, która w kilka minut, po wezwaniu zjawiła się na miejscu i w dość krótkim czasie ogień zlokalizowała.

Match footballowy rozegrały w niedzielę, dnia 1. b. m. drużyny wojskowe 17. p. p. (Rzeszów) i pilotów (Kra-ków) z wynikiem 7:2 na korzyść rzeszowiaków, którzy swemi kombinacjami pokazali publiczności swe dodatnie strony. Do Zarządu należałoby się zwrócić z prośbą, aby na przyszły raz kazał ustawić ławki nieco dalej od granicy boiska, aby gracze poza-tem zupełnie niechętno, nie łamali paniom parasolek tak dziś drogiech i nie rozbijali publiczności

Właściciele restauracji i kawiarni radziby byli dowiedzieć się odkąd to od paru lat zapomniana, (a może kilkunastu przyp. zec.) kawiarnia przy ul. Lwowskiej Nr. 24 ożyła w ostatnich czasach. Dawniej figurował tylko przez jakiegoś s. p. właściciela zapomniany szylt „Kawiarnia“, teraz uka-

zała się także wywieszka w oknie. Nam również chodzi o to, aby się dowiedzieć, kto jest właścicielem tej kawiarni i jakim prawem, bo sam szylt nic nie mówi.

Nowe kioski katolickie ukazały się w różnych punktach miasta. Ładne, czysto i niekiedy pomalowane, wypierają pomalu cuchnące obrzydliwe i niechlujne stragany, nadające miastu szczególny wygląd przedpotopowy i przyczyniające się do jego „upiększenia“. Miejmy nadzieję, że niedługo jeszcze ich żywot.

Stowarzyszenie kupców i handlowców w Poznaniu Okręg rzeszowski składa w naszej Redakcji 1.000 Mp. na żołnierza polskiego.

W Powiat. Komitecie Obrony Państwa złożyły następujące gminy: Trzeoiana 1942 Mp Przybyszówka 407 50 Mp. Trzebowisko 367 Mp. Stobierna 491 Mp. Budna w. 611 20 Mp. Słocina 655 Mp. Boguchwała 255 Zgłobień 407 50 Mp. Nadto: Głowańska Wanda 125 Mp. Poperówna Stefanja 100 Mp.

Nekrologja.



Klemens Ślepowron Mościcki

Halterczyk, kapitan i komendant 3. bataljonu 49 pułku piechoty.

przeżywszy lat 22, zmarł z ran odniesionych w obronie granic ojczyźnych dnia 30 lipca 1920 r. Pogrzeb odbył się we Lwowie w niedzielę dnia 1 sierpnia b. r.

Cześć Jego pamięci!

Nowy rodzaj sportu uprawiają p.p. Rosenbaum i Ehrlich przy ul. Grunwaldzkiej. Wiadomo im z pewnością, że pomyje i inne różne nieczystości wylewa się do kanału w podwórzu, a nie ze sklepu przez chodnik na ulicę tak, że o mały figiel nie oblewają przechodniów. Czasem uchodzi to na sucho, a czasem może drogo kosztować.

Sprawozdanie kasowe „Wydziału Inwansowego“ P. K. O. P. za czas do 3. b. m. Przychód 26.814.81 Mp. Rozchód 4.000 Mp. Stan 22.814.81 Mp.

Sprawozdanie kasowe „Wydziału werbunkowego“, Przychód 12.025 Mp. Rozchód 1.422.60 Mp. Stan 10.602.40 M. Szczegóły w następnym numerze.

Sprawozdanie III. Wydziału P. K. O. P. (Sekoja stacji posiłkowej dla żołnierzy) od dnia 12. lipca do 31. lipca. Stacja otrzymała w darach pieniężnych: p. Jędrzejowicz 5.000 Mp., hr. Michałowski 200 Mp., Starostwo w Rzeszowie 700 Mp., Czerwony Krzyż 700 Mp., NN. 100 Mp., p. Pönhal 500 Mp., p. Markus Eckstein 500 Mp. pani Kostecka 20 Mp. ks. Sochański 500 Mp., NN. 100 Mp., p. Jakubowski 212 Mp., p. Vascu 1.000 Mp., gminy: Racławówka 30 Mp., Staromieście 415 M, Matysówka 153 Mp., Fintoma 55 Mp., Trzebowisko 483 Mp., Chmielnik 500 Mp., Zaczernie 130 Mp., nadto zbiórka licząca 17. lipca 5.380 Mp. 15 f., urząd walki z lichwą ściągająca grzywna 50 Mp.

Liczne dary w naturze ofiarowały poszczególne osoby, dwory i gminy; spis szczegółowy ofiarodawców za miesiąc lipiec ukaże się w następnym numerze. Siedmdziesiąt kilka pań zajętych jest w tej stacji gdzie pełnią dyżury bez przerwy przez dzień i noc przy pomocy skautu żeńskiego. Przewodnictwo tej sekcji od 23. VII objęła p. majorowa Vascu a jej zastępczynią jest p. Białasowa, która stację uruchomiła i do 23 nią kierowała. Na stacji wydaje się za darmo rannym żołnierzom mleko, chleb biały, bułki, i papierosy. Zdrowym żołnierzom wydaje się herbatę za darmo a mleko i chleb za minimalną opłatą i za otrzymane stąd pieniądze kupuje się herbatę, sacharynę, chleb, marmoladę, opał i t. d.

Dochód ogólny za czas od 12/VII do 31/VII wynosił: 36.071.15. Rozchód ogólny za czas od 12/VII do 31/VII wynosił: 17.849.75. Saldo na miesiąc sierpień 18.221.40. W ostatnich dniach otwarto osobną stację dla ewakuowanych.

Zofja Ruczkowa, skarbniczka.

NADEŚLANE.

Ekspozytura II. Wydz. Sztabu Krak. D. O. G. w Rzeszowie poszukuje dwu ukwalifikowanych urzędników do służby politycznej. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Ekspozytury kszary „Kilińskiego“ I p. Warunki według umowy.

Składnica Kółek Rolniczych

stowarzyszenie zarej. z ograni. poręką
w Rzeszowie.

Walne Zgromadzenie Składnicy uchwaliło, iż najniższa kwota udziałowa członka ma wynosić K 100.— Obowiązkiem wszystkich członków jest niezwłocznie oddać swój udział, a nawet wpłacić go w walucie markowej.

Niezastępowanie się do tego wezwania może spowodować utratę prawa członka i wstrzymanie wypłaty dywidendy, która obecnie wynosi 8%.

Dywidendę wypłaca i udziały przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od 9 do 1 i od 3 do 6 w biurach Składnicy.

Nr. telefonu: 44

WZOROWA SZKOŁA pisania na maszynach

w Rzeszowie, ul. Bema I. 636.

urządza kursa nauki pisania na maszynach różnych systemów, według najnowszej metody amerykańskiej (system 10-palcowy).

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu.

Również przepisuje i powiela szybko i starannie wszelkie pisma jak: sprawozdania, okólniki, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze itp.

**Kupujcie polską
pożyczkę państwową.**

Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

— W RZESZOWIE —

w domu własnym

∴ przy Placu Kilińskiego. ∴

Na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia 30. marca b. r.

wypłaca 8% dywidendy od udziałów na przedłożoną książeczkę udziałową.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000 Mk, (wpisowe 1 Mk).

na rachunek bieżący (na 5%

z oprocentowaniem półrocznym
od członków.

∴ Na członków przyjmuje Zarząd. ∴
Godziny urzędowe dla dostawców jaj, kupujących i stron w dni powszednie od 8. do 1.

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. —
Nr. telefonu: 58.

**Pamiętajmy o żołnierzu
polskim w polu.**

Swój do swego!

„Doroteum“

w Rzeszowie, ul. 3-Maja I. 20.

poszukuje:

otomany, konsole, pościel, bieleznię, franki, kapy na łóżka, kasę żelazną „Wertheim“, ubrania męskie i damskie, obrusy, rowery, aparaty fotograficzne i t. p.

„DOROTEUM“

ma na składzie:

Urządzenia: salonu, jadalni, kuchenne, rowery, dywany, ubrania męskie, śród, obrazy ręcznie malowane, kapy na łóżka, kiesz duży podróżny, płaszcz i żakiet damskie, koszule męskie, obuwie, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia, płaszczki i pelerynki dziecięce, bluzkę studencką, lustra belgijskie w ramach i bez ram i t. p.

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. --
Wiadomość w Redakcji.

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stażkiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.